

DZIENNIK ILUSTROWANY

# Krwawe zajścia w Żywcu

## dziełem prowokatorów z Zagłębia Dąbrowskiego

KRAKÓW, 21. 3. W związku z krwawymi zajściami, jakie się wydarzyły w Żywcu w dniu strajku w środę 16 b. m., kiedy

to jak wiadomo, sprowokowany przez agitatorów tłum zaatakował policję, a policja po wielokrotnych o-

strzeżeniach, oddawszy salwę, zabiła jednego demonstranta, a kilku raniła, przyczem dwu z nich ciężko rannych zmarło w szpitalu z odniesionych ran na miejsce tych tragicznych wypadków przybyła natychmiast

specjalna komisja śledcza z województwa.

Komisja ta dzisiaj zakończyła drobiazgowo prowadzone dochodzenia, w wyniku których aresztowano 10 osób,

co do których ustalono, że byli one podżegaczami do wystąpić przeciwko policji.

Ciekawym i charakterystycznym szczegółem przeprowadzonych dochodzeń jest, że wszyscy ujęci agitatorzy przybyli do Żywca w dniu strajku z Zagłębia Dąbrowskiego, specjalnie wydelegowani przez czynniki wywrotowe, celem zorganizowania demonstracji, która niestety skończyła się przelewem krwi.

## Rokowania pokojowe w toku a okopy budują nadal...

SZANGHAJ, 21. 3. Rokowania pokojowe posuwają się naprzód.

Minister pełnomocny Japonii oświadczył, że obie strony godzą się przystąpić do formalnej dyskusji nad warunkami w środę.

W obradach wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych chińskich i japońskich.

W każdym razie zaznaczyć należy, że wojska japońskie bu-

dują okopy wzdłuż linii kolejowej, prowadzącej do Wu-Sung, co wydaje się potwierdzać pogłoski, według których Japonia ma pozostawić na terytorjum chińskim dwie dywizje, zaś trzecia dywizja ma kontrolować odcinek kolejowy pomiędzy Wu Sung a rzeką Whang-Pu.

Krają pogłoski o możliwości dyktatury wojskowej, której polityka w stosunku do Chin miałyby być znacznie ostrzejsza.

## Nikt ich nie chce...

### Transport szumowin na morzu

PARYŻ, 21. 3. Do portu w Marsylii zawinął krażownik argentyński, na którym znajdowało się kilkudziesięciu Polaków, Włochów i Czechów, wydalonych z Argentyny za rozmaite przekroczenia. Ponieważ miejscowe władze francuskie nie

zgodziły się na przyjęcie tych pasażerów, krażownik argentyński opuścił port, czekając na dalsze wskazówki z Buenos Aires. Wydalonych emigrantów czeka znów wielodniowa tułaczka po morzach i portach.

## Mąż i żona odebrali sobie życie

LILLE, 21. 3. Ogólne poruszenie wywarła tu wiadomość o wspólnym samobójstwie młodego małżeństwa polskiego. 27-letni M. Kancler, pracownik redakcji jednego z tutejszych dzienników polskich, i jego 23-

letnia małżonka, z domu Szymanik, b. nauczycielka szkoły powszechnej, których ślub odbył się przed paru miesiącami, postanowili zakończyć życie i dokonali samobójstwa przez zastrzelenie się.

# Hitler nie żałuje milionów

## byle dojsć do władzy...

BERLIN, 21. — Prasa niemiecka ogłasza przygotowaną zawczasu

### listę rządu,

który miał objąć władzę w razie zwycięstwa hitlerowców. Kancelarzem miał być Grzegorz Strasser, ministrem spraw zagranicznych Rosenberg, ministrem finansów miał zostać Szacht.

BERLIN, 21.3. — Organizacja hitlerowców wydała 7 milionów marek na propagandę kandydatury Hitlera podczas ostatnich wyborów na prezydenta Rzeszy.

Ogólne zadłużenie organizacji wynosi 20 milionów marek, które miały być pokryte po doj-

ściu do władzy Hitlera. Ponieważ jednak chwila ta odwleka się istnieją mocne przypuszczenia, że niedługo do bram „Pałacu Brunatnego” w Monachium (centrala hitlerowców) zastuka komornik sądowy.

## Ghybiony zamach w Kairze na premiera egipskiego

KAIR, 21.3. Na premiera egipskiego Sidki-pasze dokonano w dniu wczorajszym zamachu bombowego.

Na jednej z ulic, którym premier miał przejeżdżać w po-

## W kraju bandytów i dolara powieszono 2 murzynów

NOWY JORK, 21. 3. — Rozruchy antymurzyńskie na terytorjum Stanów Zjednoczonych przybierały charakter epidemiczny.

Wczoraj w miejscowości Levis-

burg (Wirginia Zachodnia) tłum zmasakrował i powiesił dwu Murzynów. Wina ich polega na tym, że osmielił się ukazać na ulicy w towarzystwie białej kobiety,

## Dalsze zmiany w rządzie

### Plk. Stamirowski do min. pracy

Po rekonstrukcji gabinetu w dniu wczorajszym urzędowali jeszcze wszyscy dotychczasowi ministrowie na swych stanowiskach.

Przejęcie urzędowania przez ministra Ludkiewicza w resortie rolnictwa i reform rolnych oraz przez ministra Kühna w ministerstwie komunikacji i robót publicznych nastąpi dopiero dziś lub jutro.

Planowane poprzednio zaprzysiężenie nowych ministrów nastąpi również dopiero po powrocie wicepremiera Zawadzkiego z Paryża.

Jak to już donosiliśmy poprzednio w związku z nominacją wicepremiera skasowane ma być stanowisko podsekretarza stanu przy prezydium Rady ministrów.

Wiceмін. Stamirowski przejsł ma, jak się dowiadujemy, do ministerstwa pracy i opieki społecznej na takie samo stanowisko.

**Wygrane loterii**  
na stronie 7-ej

Zostanowmy sie troche...

Przestroga

Onegdaj otrzymaliśmy wiadomość o tworzącej się fuzji polskich związków przemysłowych.

Nowa organizacja ma nosić nazwę: Centralny związek przemysłu polskiego i ma skupić w sobie od dn. 1 maja najpotężniejsze dotychczasowe koncerny.

Niezależnie od tego istnieją projekty włączenia wszystkich innych organizacji węglowych i hutniczych do t. zw. Unii ciężkiego przemysłu w Polsce.

Te fakty muszą zwrócić na siebie pilną uwagę mas pracowniczych.

Ciężki przemysł i kapitał działa pod hasłem: „w jedności siła”. Jak wygląda ta jedność wśród zawodowych związków pracowniczych?

Rozbite na tysiąc i jedną drobnych partii, związków i partylek, w żarliwej walce politycznej zapominają o najważniejszym i jedynym celu, jakim jest solidarna obrona interesów świata pracy.

We wzajemnym „gryzieniu się” niszczą swe siły i stają się terenem do załatwiania różnych interesów jednostek, wygrwania atutów różnych nosłów i „wodów proletariackich”, którzy zbyt wysoko zadzierają głowę ku karierze i tłustym posadkom, by wstrząść podze, cierpienie i tęd mas na firmach.

Chciałoby się im krzyknąć: „Przeście! Bo frymarzycie życie i krwią ludzką!”

Człowiek pracy chce chleba i dachu nad głową — oni chcą foteli ministerjalnych. My chcemy dobrobytu — oni chcą urzędów. Trudna tu zgoda.

Niechże więc ta potężna organizacja przemysłu która się tworzy „w imię obrony interesów”, będzie głośnie ostrzeżeniem dla obłąkanych politykierów.

Niechaj przyniesie otrząśnienie masom, pod hasłem:

„Precz z partiami, jakkolwiek się one zwa. Jest tylko jedna partia, jeden związek, jedna organizacja: ludzie pracy!”

Jeden świat pracy!...

Wróżby na dziś

Godziny ranne nieźle się zapowiadają i mogą nam przynieść pewne zmiany na lepsze. Jest to odpowiedni czas do załatwiania takich spraw, które ma pozostać w ukryciu i badania rzeczy tajemniczych.

Okres późniejszy przyniesie wpływy dodatnie ustalające harmonizujące, co zwłaszcza zaznaczy się wyraźniej o godz. 15-ej i później. W czasie tym możemy osiągnąć powodzenie we współdziałaniu z innymi raz we wszystkim co dotyczy ziemi, jej produktów i nieruchomości. Jest to odpowiednia pora do zawierania trwałych związków.

Wieczór nieźle się zapowiada, obiecując nowe idee i projekty, zwiększoną wrażliwość i przeżycia psychiczne.

Matka -- nędzarka skazana za otrucie niemowlęcia

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zimerowana postać, w zgrzebnym wieziennym stroju. Jest to kobieta, na której ciąży

straszny zarzut dzieciobójstwa. Oskarżona nazywa się Zofia Chojnacka, ma lat 31. Przed 9-ma laty była już karana za zgładzenie

nieślubnego dziecka, które utopiła gdzieś w kłmiankach. Obecna sprawa dotyczy zgładzenia drugiego, nieślubnego niemowlęcia. Dziecko znaleziono na klatce schodowej jednego z domów. Małeństwo miało

Wstrzymać eksmisje i obniżyć komorne!

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Lokatorskich w Polsce, na który przybyli delegaci z 14 miast.

nem gospodarczym mas lokatorskich. Zjazd wzywa do rozpoczęcia energicznej akcji o niższe komorne w starych i nowych domach.

Po ożywionej dyskusji powzięto następujące uchwały: 1) Zjazd biorąc pod uwagę ciężką sytuację mas lokatorskich, wyklina wskutek bezrobocia, redukcji płac i t. p. zmniejszone możliwości płatnicze wszystkich stwierdza, że czynsz komornego dochodzi obecnie do 50 proc. budżetu obywateli i jest w rażącej sprzeczności ze sta-

nieślubnego dziecka, które utopiła gdzieś w kłmiankach. Obecna sprawa dotyczy zgładzenia drugiego, nieślubnego niemowlęcia. Dziecko znaleziono na klatce schodowej jednego z domów. Małeństwo miało popalone usta i przetyk, jakas gryzaka trucizna. Zawieziono je do szpitala, gdzie wkrótce zmarło wskutek niemożności przyjmowania pokarmów. Oskarżona do winy się nie przyznawała. Nędza zmusiła ją do podżurzenia małeństwa i wyglądania opieki od ludzi. Chojnacka zaczęła na klatce schodowej obserwowała co się z dzieckiem stanie i gdy je znaleziono, poszła uspokojona do domu. Nie wie skąd w ustach dziecka mogła się znaleźć trucizna. Sąd skazał matkę nędzarkę na dwa lata więzienia.

Skarb państwa płaci za proces o krwawe rozruchy

WIELUN, 21. 3. — Proces o krwawe zajęcia w czasie demonstracji ulicznych w maju 1931 roku w Wieluniu zakończył się w dniu wczorajszym. W wyniku rozprawy skazano czterech uczestników za jeden rok i 3 miesiące więzienia, je-

dnego na 9 miesięcy więzienia, i jednego na cztery miesiące więzienia. Pozostałych 14-tu oskarżonych uwolniono z braku dowodów winy. Kosztami procesu obciążono skarb państwa.

Nie wierzcie plotkom! Niema pogo jechać do Mandzurji

W ostatnich czasach do placówek emigracyjnych zgłaszają się osoby, zamierzające wyjechać do Mandzurji. Osoby te zachęcone są do wyjazdu przez niepowołanych osobników, rozsiewających nieprawdziwe wiadomości o możliwości zaciągnięcia się do armji japoń-

skej i amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, jak również łatwym uzyskaniu pracy w służbie administracyjnej na dopodnych warunkach. Władze emigracyjne ostrzegają łatwowiernych, gdyż o otrzymaniu pracy na Dalekim Wschodzie mowy być nie może.

Nowa łódź podwodna na straży naszego morza

W dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, przybyła do Gdyni trzecia, kolejna łódź podwodna „Zbik”.

ppor. Pławskiego i przybył pomysłynie do Gdyni w nocy z 19 na 20, spotkany na granicy wód polskich przez kanonierkę „Generał Haller” i łódź podwodna „Wilk”.

Akcje Kreugera leca Panika na giełdzie

LONDYN, 21. 3. Akcje Kreugera i Tolla doznały na wczorajszej giełdzie nowojorskiej katastrofalnego spadku. Wyzbywano się ich masowo.

akcji po 40.000, każda po cenie 1 dolara. Wyzbywano się akcji tak masowo, że ze strony obecnego kierownictwa firmy Kreuger i Toll zwrócono się do zarządu giełdy nowojorskiej z prośbą o wycofanie akcji z operacji giełdowych.

Bomby w uniwersytecie Dzika zemsta studentów

NOWY JORK, 21. 3. Ubiegłej nocy wybuchł w gmachu uniwersyte tu w Springfiel pożar. Gdy zaalarmowana straż ogniowa oraz studenci rzucili się do tłumienia ognia rozległo się szeze kilka potężnych detonacji. Część budynku runęła.

15 osób z r. 14 ratujących zostało ciężko poranionych. Według przpuszczeń policji sprawcy podłożenia bomb rekrutowali się z wśród studentów przedających przy egzaminach

Marszałek Seimu u Pana Prezydenta

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj m. marszałka Seimu Kazimierza Świtalskiego, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie w sprawie sesji zwyczajnej i budżetowej Seimu.

Min. Zaleski wyjechał z Genewy

GENEWA, 21. 3. W dniu wczorajszym wyjechał z Genewy minister Zaleski z małżonką oraz podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych p. Beck. Na dworcu żegnali ministra Zaleskiego liczni dyplomaci oraz członkowie delegacji polskiej. Pan minister Zaleski udał się do Paryża.

Pękny czyn

PARYŻ, 21. 3. Oficerowie polscy przebywający na studiach we Francji postanowili zamiast derocznego balu z okazji imienin Józefa Piłsudskiego urządzić zbiórke na fundusz dla bezrobotnych Polaków we Francji. Dotychczasowe składki dosięgły już sumy 5,5 tysiąca franków.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Wileńskie, wyżyna Małopolska, Śląsk, Tatry i Polska środkowa: rankiem chmurno i mgły, w ciągu dnia dość pogodnie. Chłodno. — nocą kilka, w Wileńskiem kilka nastostopniowy mróz, dniem odwilż. Slabe wiatry północne, potem ci sza, wieczorem slabe wiatry południowo-wschodnie. — Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia: najpierw przeważnie pochmurno, miejscami opady śnieżne, w godzinach popołudniowych przejaśnieją, wieczorem przepogodzenie, nocą przymrozki, dniem wzrost temperatury do odwilży. Slabe wiatry z kierunku północnych.

Na oceanie niedoli -- wysepka beztroski Potop biurokratycznej gadaniny nie nakarmi głodnych

W ostatnim artykule o działalności Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zacytowaliśmy dwa sprawozdania: Raport komisji rewizyjnej złożonej z członków tegoż Towarzystwa, składający się z samych kompletów i pochwał, oraz pismo rewidentów Komisariatu Rządu, wytykające w szeregu szczegółowych punktów zdumiewające nsterki, braki, ospałość i zanik działalności tej instytucji. Otóż to właśnie pismo zostało

przez władze Towarzystwa potraktowane w sposób, który może nas przejąć, mówiąc nadekwiatniej wielkiem zdumieniem. Miast uderzyć się w pierś i starać się o wykorzystanie najsłuszniejszych uwag, władze Towarzystwa Dobroczynności wezwały na pomoc św. Biurokrata — obrazły się, zasypując przytem Komisariat Rządu stosami drukowanego papieru, papieru, papieru. W pismach tych mówi się o

tem, że „uwa Komisariatu Rządu wykraczają poza zakres kontroli i t. d.” że zarzut o braku propagandy w kierunku werbowania nowych członków jest niesłuszny, gdyż „w 1925 r. przyjęto 9 nowych członków. w 1926 — 1 i 1927 — 3 (!!!) że właśnie podwyższenie składek członkowskich jest niewskazane, gdyż „mogłoby odstraszyć chętnych” i t. d. i t. d. Doprawdy, niewiadomo — śmiać się, czy płakać?!

Nie, płakać chyba raczej należy, gdy się pomyśli, że W. T. D. rozporządza „dkami olbrzymimi, jak na nasze instytucje dobroczynne. Bo posłuchajmy: same tylko dobra Gościeradowskie w pow. Janowskim mają blisko 10.000 hektarów ziemi. Prócz tego Towarzystwo jest właścicielem 13 nieruchomości w Warszawie, wili w Ciechocinku, kolonii w Drewnicy pod Warszawą, kolonii Kepina w pow. Błotnickim i t. d. Nad tem wszystkim stoi grupa ludzi, którzy mając olbrzymie środki i możliwości finansowe — tytułują się, komplementują, obrażają i za przykładem wszystkich biurokratycznych urzędów na całym świecie drukują sprawozdania, polemizują, pisa, pisa, pisa...

TRYBUNA CZYTELNIKOW

Panie burmistrzu -- rączki przy sobie! „Dzierżymorda” z Kossowa-Poleskiego

Jestem z zawodu cieśla. Dnia 25.2 udałem się furmanką do m. Kosowa Poleskiego z chorą żoną do lekarza. Ponieważ był to dzień jarmarczny droze na rogacie zastąpił mi poborca magistratu m. Kosowa Poleskiego dla pobrania odmiennie prawem kaduka, wymienionych opłat rogatkowych w wysokości 10 gr., które niściłem. W Kosowie ulokowałem furmankę na placu prywatnym Mikołaja Honczaruka vis-à-vis Magistratu, gdzie również było kilka innych furmanek. Gdy po załatwieniu sprawy w mieście wróciłem do furmanki, okazało się bra” dugi (część zaprzęgu), dowiedziałem się wówczas, że duża została zabrana do lokalu Magistratu. Gdy tam się udałem powiedziano mi, bym uścił opłatę rogatkową w kwocie 20 gr., a otrzymał: dure. Gdy twierdziłem moje, że opłatę ta uściłem, już nie przyjęto pod uwagę — opuściłem Magistrat, wdając się do miejscowego posterunku P. P. o interwencję. Zostałem jednak zawrócony z drogi przez woźnego, który oznajmił mi, że „Pan burmistrz klicze” (wola), gdy wróciłem burmistrz, którym jest niejaki p. Włodzimierz Kiryk zaprosił mnie do swego gabinetu, a po zamknięciu drzwi na klucz zaczął mnie okładać po głowie, krzycząc, że mnie nauczył jak się udawać o interwencję do policji. Przy tej operacji w drugiej ręce trzymał rewolwer. Chroniąc się od uderzeń i nie mając innego wyjścia, zacząłem walić we drzwi, które pod naporem

się rozwarły i tym sposobem wy dostałem się na korytarz, gdzie woźny cisiał mi do reki dugo. Po wydotaniu się z tej „żarzi” udałem się na posterunek P. P., celer: złożyła za-neldowania, gdzie ku memu wielkiemu zdziwieniu zameldowania moge nie przyjęto. Nie mając innej obrony, złożyłem skargę do prokuratora i do ministra spraw wewnętrznych. Niechże więc opinia publiczna do

wie się w jakich warunkach żyjemy tu na prowincji. Nadmienić mi wypada, że w tym samym dniu o godzinie około 10-ej w tym samym gabinecie również został pobity człowiek z okolicznych wsi. Postępując w ten sposób „można władać” p. Kiryk zraża i nieprzychylnie usposabia miejscową ludność do Państwa Polskiego. W. k. (Nazwisko znane Redakcji).

Pan burmistrz łomaczy się... Ale pieniądze miejskie wziął!

W numerze z dn. 12 b. m. zamieściliśmy list naszego Czytelnika p. t. „Burmistrz puchnie od pieniędzy, a miasto i mieszkańcy w niedzi”. Otóż obecnie komunikują nam, że p. burmistrz T. z miasta P. wstydzi się...

datku do uosapozania na żonę, którego przez dłuższy czas p. burmistrz nie pobierał. W odpowiedzi p. T. zabrał głos radny p. W., który wyjaśnił, że p. burmistrz nie miał prawa pobierać tych 2.280 złotych, gdyż w tym czasie żona p. T. była zatrudniona jako nanczycielka i zażądał zwrotu tych pieniędzy — p. T. słysząc to, pobładi, lecz ducha nie stracił i wyjaśnił, że w obecnych warunkach nie jest w stanie 2.280 zł. zwrócić. Stało się więc na tem, że Rada miejska postanowiła pieniądze tych nie ściagać.

„Za niesłusznie pobrane pieniądze i t. p. sprawy część radnych zgłosiła votum niemości dla p. burmistrza T. W.

Łapownik poszedł do więzienia Jest sprawiedliwość na takich panów!

Zdolbunów jest pod wrażeniem sensacji... Zawiadowca stacji Zdobunów p. Solecki został odstawiony do więzienia w Ostrogu za łapownictwo wraz z jego pośrednikiem S. Guzem. Przebieg tej sprawy jest następujący: W lipcu ub. r. p. Jurewicz, konduktor przy stacji Zdobunów został zwolniony z zajmowanego przezeń stanowiska. Zmarłyony powyzszym fakcie, wstąpił do kupca Szmulca Guza i opowiedział o meszczelcu, jakie go spotkało. Guz proponuje mu, by dał odpowiednią sumę w celu doroczenia zawiadowcy stacji, a niezwolecznie odzyska posade. Pan Jurewicz (bo czego się nie

robi dla kawiarka chleba!) wręcza Guzowi umówioną kwotę i z dnia na dzień czeka zawiadomienia, w celu objęcia posady. Mijały tygodnie, mijały miesiące, jednak żadnego zawiadomienia nie otrzymał. Wtedy zwraca się p. Jurewicz do Guza, by zwrócił mu gotówkę, ale głos jego został głosem wolażącego na puszczy. Guz posyła p. Jurewicza do zawiadowcy stacji, by z nim pomógł osobicie, lecz i tu poszkodowanego spotyka zawód, w rezultacie czego p. J. skierowuje sprawę do komisji ministerjalnej, a później do prokuratora.

„Zeppelin” leci do Brazylji

BERLIN, 21. 3. — Sterowiec Zeppelin wystartował dziś we Friedrichshafen o godz. 0.34 do lotu transatlantycznego w kierunku Brazylii. My, którzy zabieramy głos w obronie tysięcy, którym Towarzystwo ma nieść pomoc i ulkę, my, którzy przemawiamy w imieniu niedzi polskiej — dymyśmy się nie obawiamy. I dlatego wołamy: Zie się bawicie — panowie!

**Każdy ma prawo głosu**

NOTATNIK SKARG  
Józefa Gawędy

**Głowa i kieszeń domu  
KTO POWINIEN ZARZĄDZAĆ FINANSAMI RODZINY?**

Od paru miesięcy do mego domowego ogniska wciska się uporczywie jakiś złowrogi cień nieporozumień małżeńskich, które zaczynają mnie niepokoić poważnie.

Chcę się upewnić czy postępowanie moje w stosunku do żony i trojga dzieci jest lojalne, uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe udzielenie mi cennych rad w „Notatniku”.

Zasadniczym powodem owych nieporozumień z żoną jest kwestja materialna. Do tej bowiem pory, t. j.

przez 11 lat naszego pożycia małżeńskiego, opartego na wzajemnej miłości i zgodzie, oddawałem zwykle miesięczną pensję (przeciętnie 300 zł.) żonie, która dowolnie dysponowała wydatkami. Obecnie czasy się zmieniły dla nas (zdawałoby się tylko pod względem materialnym). Ogólnosiatowy kryzys dotknął wszystkich i nieraz niweczy najszersze zamiaty i dążenia człowieka. Wśród wielu innych dotkniętych klęską bezrobocia znalazłem się i ja. Po 4-ch miesiącach usilnych starań otrzymałem z Z. U. P. U. zasiłek, wynoszący 200 zł. miesięcznie na okres 6 miesięcy.

Czas oczekiwania pieniędzy i przerwa w normalnym życiu, podziały deprymująco na mnie i moją żonę. Niedłokrotnie słyszeć można było ostrzejsze słowa wzajemnych wymówek, których charakter i skutki nie miały miejsca przedtem nigdy.

Dzisiaj mimo, że ciężkie chwile przeszły i jest nadzieja jeszcze otrzymania w tym zawodzie pracy, mimo wzajemnej miłości i przywiązania, pozostało między nami dziwne uczucie —

**brak zaufania.**

Ten brak zaufania to konsekwencje wzajemnych wymówek, to cień mego domowego ogniska, to skutki, że obecnie nie oddaje całkowicie pieniędzy żonie. Ograniczyłem budżet domowy od otrzymywanych dochodów, dzieląc go w ten sposób, że żona otrzymała pieniądze tylko na utrzymanie domu t. j. produkty żywnościowe, wydatki świąteczne i drobne roz-

chody, ja zaś reszte.

Ubranie postanowiłem kupować w porozumieniu i wspólnie z żoną, oczywiście w miarę możliwości.

Taki stan rzeczy nie podobał się mojej małżonce i mimo, że niema powodu do posadzenia mnie o strąte pieniędzy, nietylko, że nie stosuje się do omówionych wspólnie z nią zakupów, lecz wogóle gniewa się na mnie i zamierza się rozziść.

Poradz zatem Sz. Panie Redaktorze kto w małżeństwie winien trzymać ster w rękach, kto odpowiada moralnie i materialnie za całość domowego ogniska, przemów do rozsądku mojej żony, abymy mogli wreszcie powrócić do równowagi duchowej.

**Złut.**

Drogi Panie, oczywiście głową domu jest zasadniczo mężczyzna. On winien ponosić odpowiedzialność i starać się o zdobycie zarobków na utrzymanie rodziny.

Szafowanie jednak temi środkami, zwłaszcza w tych ciężkich czasach winno się znajdować w rękach tego z małżonków, który celowiej i oszczędniej potrafi tym matym kapitałkiem zarządzać.

Żona Pańska może się czuć dotknięta, może uważać, że okazuje jej Pan brak zaufania, skoro dawniej oddał Pan do niej całą pensję, a teraz dzieli pieniądze na części. Tego robić nie trzeba.

Jeżeli chce Pan, by wróciła dawna harmonia, niech Pan najbliższy

zasiłek Z. U. P. U. wręczy w całości żonie, obracając w żart cały dotychczasowy spór.

Mam wrażenie, że pieniądze te nie będą się tak szybko „rozlatywały”, gdyż kobiety są naogół znacznie oszczędniejsze.

Poza tem pewien jestem, że żona Pańska przyjmie z należytym zrozumieniem Pański kurtuazyjny gest i odmówi przyjęcia pieniędzy. Pan wtedy gorąco ją o to poprosi i stanie na tem, że fundusik znajduje się w szufladzie, od której kłuczyki będziecie mieli Państwo oboje. Wszystkie wydatki poza codziennym zgóry ustalonym, a przez znaczonej na utrzymanie, robić na leży po wspólnym porozumieniu.

To są metody na okres przejścia wy dokąd nie zatrze się wspomnienie nieporozumień.

Potem życie samo znajdzie drogę właściwą.

Zarząd finansami domowymi sam wejście w rękę tego kto najlepiej potrafi się z nim uporać.

Na tyle niepowodzeń materialnych łatwo jest o konflikt w rodzinie i ten jest prawdziwym mężczyzną i głową domu, kto potrafi dla dobra całości, spokoju i szczęścia własnego oraz dzieci zrezygnować z drobnych ambicji i uporu. Rozsądniejszy zawsze ustąpi jeśli gra nie warta świeczki.

**DRAMAT PENSJONARKI**

Zwracam się do Pana z prośbą o udzielenie mi rad, gdyż naprawdę jestem w przykrem położeniu.

**CZ. TAJCIE**

**Przegląd**



**Sportowy**

C-na 10 roszy



Sezon sportów wodnych zbliża się powoli. Na przystaniach odnawia się, maluje i reperuje łodzie.

wypadku pośrednictwa jakiej rozumiem i godnej zaufania osoby, która by przygotowała matkę na tę niemą bądź co bądź wiadomość. Wszelkie inne drogi mogą być groźne i zemścić się straszliwie.



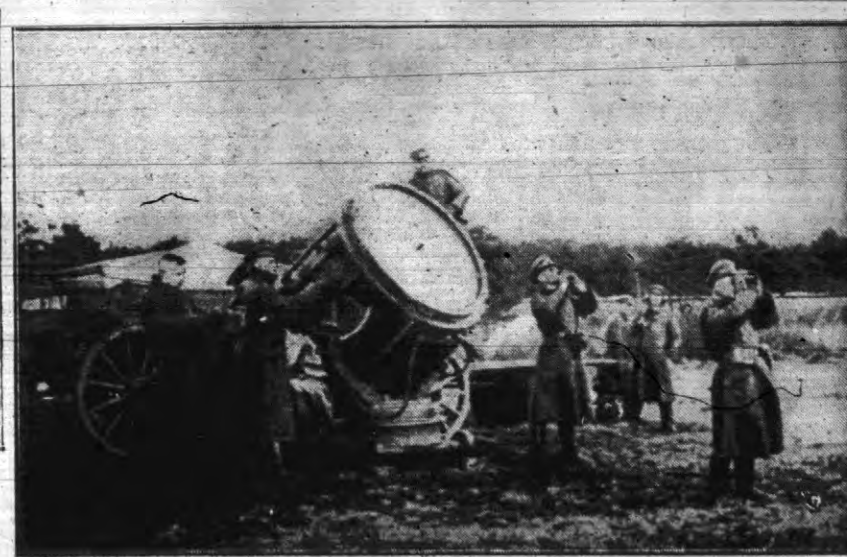
Wspaniałe stroje oficerów angielskiego pułku gwardji królewskiej — góra li szkockich.



Tancerka londyńskiego teatru Savoy — Karsavina ze swoimi uczennicami w czasie lekcji.



Zbigniew Kobylński z Warszawy (Krucza 43 m. 12) i Stefania Strzałkowska z Warszawy (Barak X m. 20—Armopol) — otrzymali nagrody w konkursie na pamiętnik bezrobotnego urzędnym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.



Oddział reflektorów na pozycji. Zdjęcie z manewrów Reichswelury pod Szczecinem.

IAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

DOCHODOWE PRZEDSIĘBIORSTWO.

Gdyby Zosia Siedlecka wiedziała wcześniej, co się kryje pod dobronudnym wyglądem tej sympatycznej z pozoru kobiety...

Kozakowska była typem kobiety wyzutej niemal z wszelkich uczuć ludzkich.

Owdowiawszy po paroletnim, nieszczęśliwym zresztą pożytku z mizernym urzędniczym, pijakiem i rozpustnikiem...

Zamąż wyszła, mając lat siedemnaście, jako głupiutka, niedoświadczona i uboga dziewczyna, dla której małżeństwo z „człowiekiem na stanowisku”...

Marzenia te jednak rozwały się bardzo prędko po ślubie. Stała się powolnym narzędziem w rękach męża - erotomana i zbrodnicę...

Już w kilka miesięcy po ślubie znalazła sobie kochanka. A gdy go straciła po pewnym czasie, zjawił się drugi...

Po śmierci męża niewiele się wtedy zmieniło w jej życiu, z tą jednak różnicą, że aby móc żyć, musiała już teraz dobierać sobie kochanków...

A że jak wiadomo znacznie trudniej jest znaleźć takiego właśnie jednego, niż setkę najbardziej zachwycających gołców...

Z biegiem lat coraz trudniejsze stawało się jej życie. Starzała się szybko, ztraciła dawny powab młodości...

W pewnym momencie zrozumiała, że ostatnie atuty wypadły jej już z ręki i że do gry z życiem trzeba poszukać nowych kart.

Moralność i etyka, zgaszone w latach pierwszwej młodości a pogiębiana beztroską przez cały okres późniejszy...

Tego, co się zwie miłością prawdziwą, nie znalazła ani razu w życiu, kontentując się tanimi naśladownictwami uczucia...

Gdy więc stanęła wkońcu w punkcie zwrotnym swego życia, kiedy trzeba już było skwitować z tego, co uleciało bezpowrotnie...

Drugim — zaspokajanie od czasu do czasu niestarczych jeszcze żądliwości, które jednak szukały już teraz coraz to nowszych wrażeń i podnieć.

Skończyły się czasy, kiedy brała pieniądze za „miłość i rozkosz jaką dawała — teraz już najczęściej sama musiała teraz płacić...

Przez cały ciąg dotychczasowego swego życia nikt tylko nie zrobił jej majątku, ale nie miała w rezultacie nie oprócz porządnie urządzonego mieszkania i kilku sztuk biżuterii.

Zycie, jakie prowadziła, wymagało ciężkich nakładów pieniężnych, na które z trudem wystarczały najhojniejsze nawet okupy, płacone przez jej adoratorów.

Prosty przypadek pełną ją na drogę, z której już miała nie schodzić.

Jeden z jej pierwszych amantów i namiętnych wielbicieli, zamężny obywatel ziemski z Kujaw, ujrwszy ją z pewnego wieczora w teatrze...

Nazajutrz zjawił się w mieszkaniu Kozakowskiej z wiazanką róż. I w prostych słowach wyłożył jej swe pragnienia.

Brak jakichkolwiek skrupułów przyszedł pani Eleonorze z pomocą. Nie miała żalu do swego dawnego adoratora...

Kozakowska otrzymała przyrzeczoną podziękę w postaci czechu do banku na okrągłą sumkę tysiąca złotych...

Odwiąd poczęła już traktować to swoje nowe zajęcie całkiem poważnie i z błęgiem czasu nabierała coraz większej rutyny...

W okresie, kiedy poznała Zosię Siedlecką, przedsiębiorstwo znane już było dość szeroko w pewnych sferach stolicy.

Stosując wobec każdej poznanej kobiety metody, podobne do tych, jakich użyła w stosunku do Zosi, rozporządzała wale potężną „kolekcją”...

Była parę kategorii dobrowolnych lub też przymusowych ofiar przedsiębiorczej megery.

Do jednej należały przeważnie żony mało zarabiających biuralistów, urzędników i t. p., lub panny, pracujące jako ekspedientki, maszynistki czy manicurzystki...

Taka panna czy mężatka nie narażała w żadnym stopniu swej opinii i uczuć żony, czy narzeczonej.

Kobiety tej kategorii stanowiły dla Kozakowskiej najlepsze źródło dochodu i nie były prawie nigdy przezywane „jakichkolwiek” kłopotów.

Gdy ta czy owa kobieta zdecydowała się zaciągnąć niewielki dług na weksle przez pośrednictwo znajomej krawcowej...

Po kilku dniach ta sama pośredniczka dawała do zrozumienia dłużniczce, że właściwie nie powinna wcale martwić się o te głupia sunke...

Najczęściej ofiary po dłuższych lub krótszych wahaniach godziły się dobrowolnie, nie czekając na groźby, tembardziej, że pośredniczka w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości potrafiła zawsze wyłomaczyć, że to nie jest przecież ani zdrada, ani przestępstwo...

Gdy więc następowała zgoda, ofiara czekała tylko wezwania i w odpowiednim momencie przychodziła do mieszkania pani Eleonory...

Pierwszy raz był zawsze najtrudniejszy — potem już szło gładko, jak z płatka.

Jedna — dwie wizyty na miesiąc i już jest nowa piękna sukienka, prezentowana kochanemu — mżeszulowi, jako owoc „oszczędności gospodarskich”.

Nierzadko ta lub owa bardziej lekkomyślna kobieta godziła się nawet na ofiarowanie pani Eleonorze na pamięć swej fotografii, która bywała natychmiast troskliwie wklejana do albumu...

Album ten leżał w saloniku pani Eleonory i był z uwagą przeglądany przez odwiedzających ją mężczyzn...

Z inną kategorią swych „klijentek” miała pani Eleonora znacznie więcej kłopotów...

Nazajutrz zjawił się w mieszkaniu Kozakowskiej z wiazanką róż. I w prostych słowach wyłożył jej swe pragnienia.

Przez cały ciąg dotychczasowego swego życia nikt tylko nie zrobił jej majątku, ale nie miała w rezultacie nie oprócz porządnie urządzonego mieszkania i kilku sztuk biżuterii.

Zycie, jakie prowadziła, wymagało ciężkich nakładów pieniężnych, na które z trudem wystarczały najhojniejsze nawet okupy, płacone przez jej adoratorów.

Pełna tabela ciągnienia Loterii Państwowej

Table with multiple columns of lottery numbers and prizes. Includes sections for 20,000 zł, 3,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, and 500 zł, along with lists of winning numbers and prize amounts.

Skawki po 250 zł. Do przerwy

Table listing 'Skawki po 250 zł' and 'Do przerwy' with columns for numbers and prize amounts.

Więści ze świata

Podział bez maszynisty przybył. Obecnie został postawiony przed sąd w Orleanie, który wydał wyrok uwalniający, stwierdzając bezpodstawność skierowanych pod adresem Fabre'a podejrzeń. Finlandia przygotowuje się do „mokrego” ja. W Finlandii, gdzie od 5 kwietnia ma być zniesiony zakaz sprzedaży alkoholu...

Table with multiple columns of lottery numbers and prizes, continuing from the main table above.

# Polska Słowackiego i Piłsudskiego

Z odczytu prof. Limanowskiego na akademji  
w Teatrze Miejskim

To, czem Józef Piłsudski jest naprawdę, czem jest jako organizacja psychiczna o niezwykłej zdolności i sile działania, jako źródło mocy i drogowskazów, jako autorytet i oparcie dla życia moralnego i politycznego całego narodu; czem jest Piłsudski poza tem wszystkim co jest nam znane z jego czynów—Piłsudski samotnik, ukryty we własnych swoich myślach—to wszystko stanie się na długi czas przedmiotem wielkich, głębokich zainteresowań sztuki.

Dziedzina w których żyją, pracują i tworzą myśli Piłsudskiego sfera Jego woli, są to zagadnienia niejako ezoteryczne zakryte przed wzrokiem ludzi, widzących jedynie rzeczy zewnętrzne, materialne.

Jeżeli chodzi o pokrewieństwo Piłsudskiego z najwyższym reprezentantem ducha Polskiego, to pokrewieństwo Jego ze Słowackim nasuwa się wybitnie. Piłsudski jest niejako realizacją Słowackiego w sferze twardej, realnych czynów. Jeżeli Polska upadła politycznie wskutek upadku ducha i zmaterializowania, to jedynym warunkiem jej odrodzenia mogło być (w czasach porobiorczych) nasycenie życia polskiego Mocą ducha, ogniem moralnych, odradzających potęg.

To zagadnienie zrozumieć romantycy, a szczególnie potężny geniusz Słowackiego. I to zadanie nadludzkie spełnili. Polska mentalność przeniosła się w sferę ducha i wyobraźni.

## Druskieniki w czci dia ś.p. Biskupa Bandurskiego

W dniu 15 b. m. staraniem Miejskiego Komitetu B. B. W. R. w Druskienikach odprawione zostało w kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. Biskupa D-ra Władysława Bandurskiego. W nabożeństwie wzięli udział kościółnie oświetlonym kościele wzięło b. licznie udział miejscowe społeczeństwo, przedstawiciele wszystkich miejscowych urzędów z dziatwą szkolną. U stóp katafalki złożono wieniec.

W tymże dniu o godz. 19ej w sali „Katrjylli” Miejski Komitet B. B. W. R. urządził odczyt poświęcony pracy społecznej i obywatelskiej wielkiego patrioty—bojownika o wolność ś. p. księdza—żołnierza Biskupa Bandurskiego.

Zapatrzyła się w gwiazdy, w mistyczne mgławice, a właściwie we własne hamletyczne rozwichrzenia. Ale teraz musiało nastąpić etap drugi. Mentalność Polska musiała zstąpić na ziemię. Miłostka Polska musiała stać się ciałem. I to drugie olbrzymie zadanie zrozumiał właśnie Piłsudski. Zrozumiał je w całej ogromnej, skomplikowanej pełni, w całej jego nadludzkości. Ogarniając Jego czyny, charakter nieubłagane konsekwentnych Jego posunięć, uderza nas jeden wybitny, stale powtarzający się akcent: opanowanie rozwichrzonych myśli i nerwów natury polskiej.

Jeśli to ciało Polski ma istnieć na miarę wielkości ducha, na miarę obowiązków wielkiego na rodu, to ciało to musi mieć żelazne nerwy. Te nerwy trzeba Polsce dać. Trzeba Polskę uner-

wić stalowymi nerwami. Życie polityczne świata, to problem silnych nerwów. W myśl tego naczelnego wskazania Piłsudski za czynną myśl i działał. Tworzył Polskę nerwy. Zaciśkać zęby, zmuszać się do wykonywania rzeczy niemożliwych, być nieubłagane konsekwentnym, głową przebić mury, przekraczać Rubikon, przepływać między Scyllą i Charybdą, uczyć się pływać na pełnym morzu,—oto były nakazy szkoły Piłsudskiego, cudowne laboratorjum, które przetwarzało rozbujalą w obłokach duszę Polską. Twardy grunt pod nogami, śmiały pewny krok, trzeźwe oko, karność myśli, matematyczne obliczenia i brawurowa odwaga—oto czynniki jego potężnych działań które dało mu hetmaństwo zwycięskie nad narodem.

## Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Grodnie

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Grodnie zgłosił przystąpienie do wspólnego sekretariatu Stowarzyszenia Kupców Polskich i Cechów Polskich w Grodnie.

Obecnie wspólny sekretariat obejmuje następujące organizacje: Stowarzyszenie Kupców Polskich, Cech Szewców, Kamaszników i Rymarzy, Cech Cukierników, Piekarzy i Kucharzy Chrześcjan, Cech Ślusarzy, Kowali i Metalowców, Cech Krawców Chrześcjan i Cech Rzeźniczo-Wędliniarski.

Łuzem idzie jeszcze tylko jeden cech polski.

## Nowy Zarząd Cechu Cukierników i Piekarzy w Grodnie

Na walnem zgromadzeniu Cechu Cukierników, Piekarzy i Kucharzy Chrześcjan w Grodnie dnia 10 marca 1932 r. wybrano nowy zarząd w składzie następującym do którego weszli ponownie.

Starszy Cechu—p. Korcuć Wojciech, podstarsi—pp. Malesza Stanisław i Matulajtis Sergjusz oraz członkowie Zarządu—pp. Sleszyński Władysław i Kryształowicz Adam.

Prócz tego walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości za-

twierdzącej sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i udzieliło skwitowania rachunków, uchwaliło preliminarz budżetowy na rok 1932 i zatwierdziło plan pracy na rok bieżący.

## Nędza puka do drzwi

któ pierwszy pospieszy  
z pomocą?

Trudno jest w naszych kryzysowych czasach dożyć do tak późnego wieku, jak lat 80. Tem trudniej gdy się jest nauczycielką, bo zawód ten szybko wyczerpuje siły. Ale najtrudniej jest żyć w obecnej przełomowej chwili, mając lat 80 żmudną belferkę za sobą, a przed sobą nędzę i głód.

W takich właśnie warunkach znajduje się pewna samotna starszuszka, b. nauczycielka, mająca lat 80—więc żadnych możliwości pracy i nikogo z rodziny. Zwraca się z prośbą o pomoc do społeczeństwa, któremu swą pracą służyła.

Mieszka przy ul. Piłsudskiego 22 m. 1.

## Oflary

Zamiast powinszowań świątecznych złożyli do kasy „Ochronki” T-wa Dobroczynności przy Farze grodzieńskiej: Ks. dziekan Ign. Olszański 16 zł., ks. kanonik Ant. Kuryłowicz 10 zł. kś. prefekt W. Łuksza 5 zł.

sean. o g. 6. 8 i 10<sup>15</sup>

Oświetlenie  
Kino „POLONJA”  
Pocztowa 4

Film nad filmy  
ilustrujący dzieje

roku 1905

p. t.

WYGNAŃCY

Aresztowanie na wiecu, w kazamatach Cytadeli, skazani na śmierć, wysłani na Sybir.

W rolach pozostałych:

A. Brodzisz  
Michał Varkonyl,  
O. Zareblanka

Oświetlenie  
Kino „POLLÓ”  
Dominik. 28

Film czarujących melodj  
koncepcji scenicznej  
G. BERRA

1 000 000

Kino „PALACE”  
Orzeszk. 13

Henny Porten, Elzb. Pinaff  
najeff i G. Diessl  
w wielkim dramacie  
z życia kobiet

„BEZ SERCA—  
BEZ DUSZY”

## Nieszczęśliwy wypadek

W niedzielę w mieszkaniu prywatnym przy ul. Nazaretńskiej zoczyli dwa oficerów 76 pp. ppor. Izidor Łojewski i ppor. Lucjan Grajewski.

W stanie ciężkim przewiezionich do Szpitala Okręgowego Ppor. Łojewski zmarł, ppor. Grajewski pozostaje na kuracji. Stan jego zdrowia uległ poprawie.

## Akademicka Czarna Kawa

Zarządy Akademickich Kół Ziemi Grodzieńskiej proszą koleżanki i kolegów o przybycie na zebranie organizacyjne Akademickiej Czarnej Kawy, mające się odbyć we środę dn. 23 marca r. b. o godz. 17 (5 po poł.) w lokalu T-wa „Sokol” ul. Lutoskiego № 5 (w podwórzu oficyna na prawo.)

Pamiętajcie  
o święconem  
dla biednych!

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulaki.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.